Nr. 242 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 21 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Tworzenie nowej organizacji P. P. S. w Warszawie.

Po rozwiązaniu warszawskiego OKR. PPS.

Wyrazy solidaryzowania się ze stanowiskiem C. K. W.

WARSZAWA, 19. 10. (tel, wł.). Dziś odbyło się zebranie części działaczy socjalistycznych, zawodowych i z różnych dziedzin pracy spolecznej w Warszawie, które wybrały warszawski komitet PPS. — Została wydana odezwa zawierająca 40 podpisów przedstawicieli dzielnic warszawskich wszystkich związków zaw. oraz spółdzielni.

Wobec rozsiewanych przez „Przedświt" pogłosek, jakoby Warszawa podmiejska przyłączyła się do rozbijackiej roboty Jaworowskiego — Komitet Warszawy Podmiejskiej protestuje przeciwko temu z oburzeniem, wyrażając pełne zaufanie CKW.

C. K. W. otrzymał w dniu dzisiejszym od licznych organizacyj w kraju depesze, solidaryzujące się w zupełności ze stanowiskiem C. K. W. M. in. wpłynęły wczoraj depesze z O. K. R-ów miast: Lublina, Śląska, Grodna, Ostrowia Mazow. i Przemyśla.

Centr. Wydział Kolejowy przesłał CKW wyrazy pełnego zaufania za mężne stanowisko, zajęte w sprawie warszawskiej organizacji partyjnej, stwierdzając, iż działalność Rajm. Jaworowskiego szkodzi interesom klasy pracującej, a tem samem kolejarzy.

Sekretarjat generalny CKW. oglasza komunikat, że obejmuje bezpośrednio w swoje ręce kierownictwo warszawskiego PPS., dalej stwierdza, że ci, którzy wyłamali się poza nawiasem partji zostają wykluczeni. Specjalna komisja przystępuje do nowej rejestracji członków organizacji warsz. Rejestracja obejmuje wszystkich członków partyjnych z wyłączeniem tych, którzy wyłamali się z pod karności partji.

ZERWANIE STOSUNKÓW TURECKO- ALBAŃSKICH.

WIEDEŃ. 19. października. (Pat.) Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że rząd turecki, który odmówił uznania królem Albanji Achmeda Zogu, obecnie odwołał swego posła z Tirany.

POGRZEB GEN. ROZWADOWSKIEGO.

WARSZAWA. 19. października. (A. W.) Pogrzeb generała broni Tadeusza Rozwadowskiego, odbędzie się w poniedziałek we Lwowie. Trumna złożona będzie na Cmentarzu Obrońców Lwowa w katakumbach.

MIN. PAINLEVE W WIEDNIU.

WIEDEŃ. 19. października. (Pat.) Dziś przybył do Wiednia francuski minister wojny Painlevé. Pobyt jego we Wiedniu niema charakteru politycznego. W dniu dzisiejszym kanclerz Seipl, wydał na cześć Painlevego śniadanie.

ECHA KATASTROFY PRASKIEJ.

PRAGA. 19. października. (A. W.) Ogólna ilość ofiar strasznej katastrofy budowlanej wydobytych z pod gruzów wynosi 46 zabitych. W całej Czechosłowacji zorganizowana jest zbiórka na rzecz rodzin ofiar katastrofy. Do tej pory zebrano 850 tys. kor. czeskich.

—o—

O wysokość odszkodowania za objęcie Zakładów Chorzowskich.

HAGA, 19. 10. (PAT.). Sekretarjat Stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej ogłosił następujący komunikat: Jak wiadomo, Stały Trybunał sprawiedliwości międzynarodowej wydał w dniu 13 września br. orzeczenie w sprawie fabryki chorzowskiej. W orzeczeniu tem Trybunał uznając, że rząd polski winien jest uiścić rządowi niemieckiemu odszkodowanie za objęcie w posiadanie zakładów chorzowskich, odroczył do przyszłej sesji ustalenie wysokości tego odszkodowania. W tym celu Trybunał postanowił powołać komitet rzeczoznawców, którego zadaniem jest wyjaśnienie pewnych spornych punktów. Komitet ten w myśl decyzji Trybunału ma się składać z trzech rzeczoznawców, wyznaczonych przez przewodniczącego Stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, którym przydani będą dwaj asesorowie, mianowani przez strony. Obecnie przewodniczący Trybunału wyznaczył na rzeczoznawcę inż. Emila Colletta, inż. Hansa Herzoga (Szwecja) i Ivera Hoey (Norwegja. Termin wyznaczenia przez strony zainteresowane swoich asesorów upływa z dn. 1 listopada br.

Dalszy ciąg

Walnego Zgromadzenia partyjnego

z tym samym porządkiem dziennym, odbędzie się **we wtorek 23 bm.** o godzinie 6 tej wieczorem w lokalu Rynek 8/I p.

Obecność wszystkich członków P. P. S. wymagana pod rygorem organizacyjnym.

Wstęp wyłącznie za okazaniem legitymacji partyjnej.

J. Szczyrek przewodniczący **K. Ermich** sekretarz

Przerwa w rokowaniach polsko-niem.

BERLIN, 19. 10. (PAT.). Po wczorajszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy biuro Wolffa ogłosiło następujący komunikat: minister Hermes złożył gabinetowi Rzeszy sprawozdanie o swoich ostatnich rozmowach w Warszawie. Ze sprawozdania tego wynika, że narazie w rokowaniach nastąpiła przerwa, którą spowodowało oświadczenie ze strony Polski, iż prace komisji są chwilowo bezprzedmiotowe. Ponieważ mimo ustępstw, strona polska zwłaszcza w komisji taryfowo-celnej nie poczyniła żadnych poważniejszych ustępstw. Niemcy zastosowały się do oświadczenia polskiego. Wobec tego członkowie niemieccy wchodzący w skład komisji taryfowo-celnej, która obradowała obecnie w Warszawie powrócili narazie do Berlina. W międzyczasie gabinet Rzeszy zajmie się szczegółowo rozpatrzeniem obecnej sytuacji, poczem dopiero przewodniczący obu delegacyj przystąpią prawdopodobnie do kontynuowania rozmów.

Nowy dowód zatonięcia samolotu Amundsena.

Znalezienie baku benzynowego.

OSLO, 19. 10. (AW.). Do Valdersund zawinął norweski statek „Leif", który przywiózł wyłowiony na wysokości Drontheim bak benzynowy pochodzący z samolotu Amundsena „Latham". W baku pojemności 600 litrów znajdowało się jeszcze 30 litrów benzyny. Na jednej ze ścian widnieje napis „Latham", na drugiej aluminiowej znajdują się napisy dokonane ołówkiem, są jednak tak zatarte, że nie zdolano ich narazie odcyfrować. Napisy te zawierają zapewne tajemnicę katastrofy hydroplanu.

Kapitan Larsen oświadczył, że znaleziony bak jest dowodem, iż „Latham" spadł w morze niedaleko brzegów Norwegji. O upadku na lód niema mowy, gdyż w tym wypadku bak benzynowy uległby rozbiciu.

Rząd norweski wyznaczył dzień 11 grudnia w którym Amundsen dotarł swego czasu do bieguna południowego jako dzień poświęcony pamięci wielkiego badacza podbiegunowego.

Zaostrzenie się konfliktu w przemyśle tkackim w Niemczech.

BERLIN, 19. 10. (PAT.). Związek robotników włókienniczych okręgu monachijskiego odrzucił orzeczenie rozjemcze. Jednocześnie przemysłowcy włókienniczy tego okręgu również orzeczenie odrzucili. Jak donosi „Vorwäts" wskutek odrzucenia orzeczenia rozjemczego należy oczekiwać zaostrzenia się i rozwinięcia konfliktu w przemyśle włókienniczym. Czynione są już przygotowania do rozpoczęcia przez przemysłowców w dniu 27 bm. lokautu, który ma objąć najpierw całą Nadrenję i Westfalję. Z dniem 3 listopada br. zapowiedziane jest rozszerzenie lokautu na cały teren Rzeszy niemieckiej.

Wielka katastrofa samolotowa.

2 osoby zabite, 5 rannych.

ATLANTIC CITY, 19. 10. (Pat.). Jednopłatowiec Junkers spadł tu z wysokości 6.000 stóp, zabijając dwie osoby i raniąc ciężko 5 osób.

Pieniądze sowieckie dla komunistów łódzkich.

WARSZAWA, 19. 10. (AW). „Kurjer Warsz." dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że przed trzema dniami komitet wykon. Kominternu przekazał do Berlina telegraficznie znaczną kwotę pieniężną dla komunistów łódzkich.

JACK LONDON

5)

LUDZIE Z GŁĘBINY.

(Dokończenie).

Im więcej ożywiała ich herbata, tem więcej stawali się wylanymi i tem więcej mówili o sobie. Woźnica miał żonę i wszystkie dzieci na cmentarzu z wyjątkiem jednego syna, już dorosłego, który mu pomagał. Ale stało się nieszczęście: syn umarł w 31-szym roku życia na ospę. Wkrótce potem woźnica musiał przeleżeć się trzy miesiące w szpitalu — i teraz nastąpił kres. Gdy go wypuszczono, był słaby i złamany, młody, silny syn nie żył, małe jego przedsiębiorstwo uległo zniszczeniu — a nie posiadał ani jednego penny. Nieszczęście przygniotło go a dla starego człowieka nie było już możliwości wydźwignięcia się. Wszyscy przyjaciele byli taksamo biedni jak on. Gdy miasto przygotowywało uroczystości koronacyjne, próbował znaleźć gdzieś pracę.

— Ale opuściła mnie resztka sił, gdym słyszał ciągle jedną i tęsamą odpowiedź: Nie, nie nie! To słowo brzmiało mi w uszach, gdy próbował zasnąć. Jeszcze ubegłego tygodnia zgłosił się na pewien anons do Hockney; skoro jednak podał swój wiek, znowu odpowiedziano mu, że jest za stary, o wiele za stary.

Cieśla był synem żołnierza; ojciec jego służył 22 lat. Obaj bracia również wstąpili do służby wojskowej; jeden umarł w Indjach po powstaniu jako wachmistrz huzarów, drugi, który służył przez dziewięć lat pod lordem Robertsem, zginął w Egipcie. Cieśla nie poświęcił się karjerze wojskowej i dlatego tułał się jeszcze po tej ziemi.

— Ale niech pan patrzy, niech mi pan da rękę — rzekł i rozsunął koszulę. — Nadaję się do muzeum anatomicznego. Niknę, staję się cieniem z powodu braku pożywienia. Niech pan tylko dotknie mych żeber.

Wsunąłem rękę pod jego koszulę i dotknąłem ciała. Skóra rozciągała się jak pergamin, a wrażenie, którego doznałem, można porównać tylko z tem, jakie się odbiera, przeciągając ręką po desce do prania.

— Miałem siedem tłustych lat — mówił — dobrą żonę i trzy zachwycające dziewczynki. Lecz wszystko pomarło. Dziewczęta umarły w ciągu czternastu dni na szkarlatynę.

— Zdaje mi się — przerwał woźnica, chcąc skierować rozmowę na przyjemniejszy temat — że jutro rano nie potrafiłbym przełknąć śniadania w przytułku dla ubogich.

— I ja nie potrafiłbym — przytwierdził cieśla — i rozpoczęli roztrząsać kwestję jedzenia, opowiadając o smacznych potrawach, jakie im żony swego czasu przyrządzały.

— A teraz przez trzy dni pościłem — rzekł woźnica.

— A ja przez pięć — dodał posępnie jego towarzysz. — Przez pięć dni nic nie włożyłem do żołądka poza jakąś łupiną z pomarańczy... tego chyba nie zniesie wymędzniały organizm. Nieraz, gdy nocą chodziłem po ulicach, ogarniała mnie taka rozpacz, że byłem zdolny do wszystkiego. Pan zorumie, co mam na myśli: nachodziła mnie pokusa popełnić jaki wielki rabunek. Gdy jednak zrobił się dzień, stałem, obezsilniony głodem i wtedy nie umiałbym nawet kotu zrobić coś złego.

Gdy napływ nowego jedzenia podniecił nieco ich siły duchowe, uczuli się śmielsi i jęli rozprawiać o polityce. Muszę przyznać, że mówili o niej prawie tak rozumnie jak przeciętny człowiek z klasy średniej. Wprawiła mnie w zdziwienie ich znajomość świata odnośnie do geografji, ludów i historji nowoczesnej. Jak już wspomniałem, nie byli ograniczeni. Byli tylko starzy — i tragedja polegała na tem, że ich dzieci nie dochowały się i nie mogły im dać kątka przy swoiem ognisku.

Jeszcze jedno małe spostrzeżenie zrobiłem, gdy na rogu ulicy żegnałem się z nimi, uszczęśliwiwszy ich kilkoma szylingami i pewnym widokiem na łóżko. Gdy zapaliłem papierosa i chciałem odrzucić płonącą zapałkę, woźnica wyciągnął po nią rękę. Chciałem mu zapalić drugą ale on rzekł:

— Nie potrzeba. To marnotrawstwo.

I podczas, gdy zapalał ofiarowanego mu papierosa, cieśla spiesznie napychał swą fajkę, by módz skorzystać z tej samej zapałki.

— Tak, tak... nie trzeba niczego odrzucać — powiedział.

— Racja — przytaknąłem i pomyślałem przytem o żebrach, przypominających deskę do prania, po których przesuwała się moja ręka.

—o—

Z borysławskiego Zagłębia naftowego.

Nowi rozbijacze. -- Kradzione nazwy. -- Generałowie bez armji. -- Warcholi i wypędki. -- Przeciwnicy „Domu Ludowego". -- Demagogja endecko-komunistyczna. -- Z hasłem „solidaryzmu" na usługach kapitału. -- Na endeckim szlaku wrogów organizacji klasy robotniczej.

I.

Borysław, w październiku.

Kilka tygodni temu — zostało powiadomione borysławskie zagłębie naftowe o powstaniu nowej organizacji pod szumnym tytułem „Generalna federacja pracy — związek zawodowy".

Od dziesiątek lat pracy organizacyjnej P.P.S. i klasowych związków zawodowych jesteśmy świadkami tego, jak pogłębiana przez nas świadomość klasowa, skoordynowanie mas do solidarnych i celowych wystąpień — nie dawało spokoju naszym przeciwnikom.

Przypominamy sobie, jak w zaraniu ruchu robotniczego w Borysławiu starano się zgnieść go — presją austrjackiego żandarma, jak w jego dalszym rozwoju — w olbrzymiej walce strejkowej 1904 roku zaprzęgnięto do zwalczania tego ruchu wszystkie pisma „narodowe" ze „Słowem Polskiem" na czele, które stając wiernie w służbie obcego kapitału nie tylko obryzgiwały błotem, ale oblewały wprost kubłami nieczystości stojącego w walce polskiego robotnika i jego socjalistycznych przywódców.

Chcąc solidarną masę robotniczą rozbić — zrobiono z jednej strony słynny proces „podpalaczy" z drugiej zaś usiłowano kupić pewne grupy robotników pod wodzą Stapińskiego za 20.000 kor. na „budowę domu ludowego".

Strejk 1904 roku, jakkolwiek nie zakończony zwycięsko, jednak był próbą sił i zbudzeniem się klasowej świadomości robotniczej.

Jego hasło główne: 8-mio godz. czas pracy zostało dopiero w kilka lat późniei zrealizowane na arenie targów w parlamencie wiedeńskim — dzięki polskiej frakcji socjalistycznej a w szczególności tow. Daszyńskiemu i tow. Diamandowi.

W dziesiątkach lat pracy organizacyjnej przeżywaliśmy okresy wzniosłe i okresy nad wyraz ciężkie, ale byliśmy i zostaliśmy jedynymi — których klasa robotnicza zagłębia naftowego — uważa za swoich przewodników.

W momencie odzyskania niepodległości państwowej — poszła walka starym, utartym już szlakiem.

Najpierw endecja — wpadła na zorganizowaną klasę robotniczą zagłębia — chcąc ją ratować od „chorej" P.P.S., zarzucając jej, że współdziałała w „sprzedaniu" 'na spółkę z Piłsudskim i Moraczewskim — Wschodniej Małopolski — Ukraińcom.

Stworzona przez endecję organizacja niby — robotnicza krótce upadła. Ich miejsce zajęli jednak — ludowcy, tworząc nową efemeryczną organizacyjną, zyskującą już więcej członków, — jednak również organizacyjną bańkę mydlaną, która nie przetrwała roku swego istnienia.

Wtedy endecy — podjęli nową próbę rozbijania ruchu przez założenie enpeerowskiego oddziału „Zjednoczenia zawodowego". Oddział ten oparty o centrale swoje na Śląsku — posiada nawet płatnych sekretarzy, więcej znanych szynkowniom, niż robotnikom — kilka lat jednak ich „pracy" nie dało żadnego rezultatu.

Rodzina wyrzucona przez kamieniczniczkę na bruk!

W redakcji naszej zjawiła się kobieta z trojgiem dzieci, skarżąc się na grozą wstrząsający fakt, wyrzucenia jej z całą rodziną (7 osób) na bruk przez nielitościwą kamieniczniczkę. — Wypadki takie zdarzają się tak często, że nie reaguje już na nie energicznym protestem ogół, mimo że w każdym z nich kryją się tragedje rodzin, bezbronnych wobec przemocy, usankcjonowanej ustrojem społecznym, bezbronnych dlatego, że należą do kasty... wydziedziczonych, bo biednych.

Tekla Bukalińska była przez dłuższy czas dozorczynią w kamienicy Laury Rimmer przy ul. Zielonej 80. Miała tam jedną izdebkę, do której dopłacała 8 zł. miesięcznie. Chorowity mąż, który na wojnie zdrowie tracił, nie może zapracować na rodzinę, dwie starsze córki dopomagają z swoich zarobków, troje małych dzieci (najmłodsze 5-letnie) potrzebuje odzieży, jadła i opieki. Tę rodzinę biedaków kamieniczniczka o kamiennem sercu

wyrzuciła przed zimą z mieszkania

przeprowadziwszy urzędową rumację pod pozorem rekonstrukcji kamienicy.

Nieszczęśliwcy od poniedziałku tułają się po mieście, nocując przygodnie po znajomych... do czasu, bo przecież znajomi biedaków nie posiadają apartamentów, gdzieby mogli na stałe dać przytułek bezdomnym.

Dorastające córki skazane są na przygodne noclegi,

gdzieindziej znowu szuka kąta matka, a gdzieindziej małe dzieci. Ojciec chory, matka bez pracy i mieszkania... a zima się zbliża, najgroźniejszy wróg ubogiego.

Oto los proletarjackiej rodziny w Polsce, w przededniu radosnego obchodu niepodległości, w obliczu tylu „filantropijnych" stowarzyszeń pod wezwaniem rozmaitych świętych, wobec nieustannych zapewnień burżuazyjno - kapitalistycznego świata, że opieka społeczna jest dla niego poważnie pojętym obowiązkiem! Są pieniądze na uroczyste obchody, na wystawne przyjęcia krajowych i zagranicznych dostojników, na sprawianie ornatów, na naprawianie plebanji i t. d. i t. d. — a niema filantropek i filantropów, by bezdomnej rodzinie, złożonej z 7 osób, dali dach nad głową!

Przed niespełna rokiem w podobnej sprawie apelowaliśmy do komisarza Strzeleckiego. P. Strzelecki zainteresował się okropnym losem nieszczęśliwych.

Apelujemy do obecnego „władcy" miasta

i dysponenta funduszów miasta, aby dał pomieszczenie rodzinie bezdomnych... rodzinie, której ojciec na wojnie stracił zdrowie, na wojnie o Polskę, chcącej dać prawo do życia wszystkim swoim dzieciom.

Smiertelny skok z pociągu młodej kobiety.

Na stacji w Ożarowie zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek.

Gdy pociąg, idący z Warszawy do Łodzi, mijał stację, otworzyły się nagle drzwi jednego z przedziałów i na stopniu stanęła jakaś młoda kobieta. Nie zważając na to, że pociąg minimalnie zwolnił biegu, wyskoczyła na peron.

Skok był fatalny. Pasażerka upadła i uderzyła głową o płyty chodnika.

Podniesiono ją już nieprzytomną. Przewieziona do Warszawy zmarła w parę godzin po wypadku w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Nazwisko jej brzmi Romualda Kosakowska, urzędniczka z Ożarowa.

Wsiadła ona w Warszawie do niewłaściwego pociągu, który nie zatrzymuje się w Ożarowie.

Skąpał się w jajecznicy, aby nie płacić podatku.

Bracia Moszek i Noech Pinkert zam. w Warszawie reprezentują w bazarze na placu Żelaznej Bramy — branżę jajczarsko-mleczarską. Dochody mają poważne, a mimo to zalegają stale w podatkach miejskich i skarbowych.

Wczoraj odwiedził Pinkertów przedstawiciel urzędu skarbowego, B. Dworak, by zainkasować sto złotych.

I rzecz dziwna. Jeden z braci — Moszek wyraził gotowość uregulowania należności, gdy tymczasem Noech oświadczył: Po moim trupie!

Nie mogąc dojść do ładu, Dworak zdecydował się na obłożenie aresztem skrzyni z jajami. Wezwał do pomocy tragarza oraz poprosił telefonicznie komisarjat o przysłanie asysty.

Na widok policjantów, Noech dostał bzika ze złości. Jednem kopnięciem strącił ze skrzyni wieko z dzikim wrzaskiem skoczył do środka.

Rozległ się chrzest jaj, miażdżonych obcasami. Noech hasał jak baletnica, fruwał nad skrzynią, gniótł jaja stopami, kolanami, nurzał się po pas, wreszcie w uniesieniu dał nurka głową w jajecznicę.

Nikt nie śmiał go ruszyć, lękając się zetknięcia z lepką masą. W bazarze zapanowała ogólna wesołość. Zjawiło się dziesięciu policjantów.

Ostatecznie furjata owinięto workami, związano mu ręce i na dwukołowym wózku odwieziono go do komisarjatu.

—o—

Wyrostek kandydatem na fałszerza.

W kinoteatrze „Era" w Warszawie zatrzymano 14-letniego Icka Luftmana, który wszedł na widownię za sfałszowanym biletem.

Gdy o przykrem odkryciu zawiadomiono rodzinę, w komisarjacie zjawił się Luftman-senjor i zawołał:

— Ja się nie dziwię! Co dla takiego łapserdaka znaczy głupi bilet kinowy, kiedy on już od roku fałszuje moje weksle!

Wyrostka, rokującego „piękne" nadzieje na przyszłość, po upomnieniu oddano w ręce rodzica.

—o—

Czy wolno bić dzieci szkolne?

Kałusz, w październiku.

Piszą nam:

W dziesiątym roku istnienia państwa, zanotować musimy smutny fakt pobicia dziecka robotnika przez nauczyciela ludowego. Min. Oświaty opracowuje ciągle nowe projekty reorganizacji szkolnictwa. Najładniejsze projekty nie uzdrawiają stosunków w szkole panujących, gdy nauczyciel stosować będzie metody z czasów średniowiecznych.

Fakt pobicia dziecka podajemy do wiadomości kuratorjum, zaznaczając, że dziecko bito po głowie. Sądzimy, że po przeprowadzeniu dochodzeń, kuratorjum zarządzenia wyda ne zapoda do publicznej wiadomości, dla uspokojenia opinji społeczeństwa.

Sytuacja strejkowa w Łodzi bez zmiany.

WARSZAWA, 19. 10. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym w Łodzi nie było zmiany w sytuacji. Odbyły się liczne zebrania, na których postanowiono prowadzić strejk aż do zwycięstwa. Pracownicy użyteczności publicznej strejkują w dalszym ciągu. Niektórzy przemysłowcy chwycili się manewru, który spełznął na niczem, a mianowicie: kazali napalić pod kotłami i rano rozesłali specjalnych ludzi do robotników, by przystąpili do pracy. Robotnicy jednak nie dali się wziąć na lep.

Z akcji strejkowej usiłują wycofać się przywódcy NPR. i Ch. D., wbrew woli robotników tych związków.

Prasa burżuazyjna w Łodzi systematycznie rozsiewa fałszywe i kłamliwe wiadomości dotyczące tego strejku, głosząc zupełną jego likwidację. Komisja strejkowa stwierdza, że pisma te, a w szczególności „Hasło Łódzkie", jest na żołdzie wielkiego przemysłu.

Wpływy komunistów zmalały do minimum. Robotnicy nie dopuszczają nawet do głosu posłów komunistycznych.

W związku „Praca" wywieszono na drzwiach zawiadomienie, że zebranie delegatów nie odbędzie się, przybyłych zaś odsyła się do Związku klasowego po informacje i radę.

Nastrój jest w dalszym ciągu dobry.

Zjazd izb adwokackich we Lwowie.

LWÓW. 19. października. (A. W.) Jutro, w dn. 20. b. m. odbędzie się we Lwowie w dużej sali gmachu sądu karnego, zjazd 4-ech małopolskich Izb adwokackich (Lwów, Przemyśl, Kraków i Sambor) i Izby adwokackiej w Cieszynie. Na porządku obrad zjazdu, który rozpocznie się o godz. 4-tej popoł. będzie sprawa t. zw. wolnoprzesiedlności adwokatów t. j. umożliwienia adwokatom małopolskim wykonywania zawodu adwokackiego w Poznańskiem i b. Królestwie Polskiem i naodwrót.

Delegacja niemiecka opuściła Polskę.

WARSZAWA. 19. października. (A. W.) Jak podaje „Przegląd Wiecz." prócz przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dra Hermesa opuściła Warszawę również część delegatów niemieckich, przedewszystkiem członkowie komisji taryfowo-celnej. W Warszawie pozostali jedynie członkowie sekretarjatu delegacji.

Akcja ratunkowa w katastrofie budowlanej w Vincennes.

VINCENNES, 19. 10. (Pat.). Dotychczas z pod gruzów zawalonego domu wydobyto 7 trupów, oraz 4 rannych. Jak przypuszczają zasypanych jest jeszcze około 12 robotników. W czasie przesłuchania przedsiębiorca, który prowadził roboty budowlane, usiłował popełnić samobójstwo. Prace nad oczyszczeniem gruzów posuwają się szybko naprzód. Władze miejskie uchwaliły przyjść z pomocą rodzinom ofiar katastrofy oraz postanowiły urządzić pogrzeb na koszt miasta.

Straszliwe sceny na miejscu katastrofy.

VINCENNES, 19. 10. (Pat.). Siedmiopiętrowy gmach, który się zawalił, przedstawia obecnie stos gruzów, wysokości 1 m. Na miejscu katastrofy rozgrywają się straszliwe sceny. Jednego z robotników włoskich odnaleziono w pierwszych godzinach w nocy w pozycji stojącej, przyczem górną połowę ciała miał wolną, do pasa zaś przygnieciony był ciężkiemi belkami. Pomimo, że starano się podtrzymać jego siły, w chwili gdy o godz. 3-ciej nad ranem uwolniono go, zmarł. Drugi robotnik jest dotychczas przygnieciony gruzami, z pod których słychać bezustannie jego jęki. Z pod gruzów widać głowę i ramię nieszczęśliwego. Ojciec i brat jego znajdują się na miejscu katastrofy. W chwili obecnej cała akcja ratunkowa przy zwalonym gmachu ogranicza się do niesienia pomocy temu robotnikowi.

Proces o dobra Cieszyńskie.

KATOWICE, 19 10. (AW.). Drugi dzień w toczącym się procesie apelacyjnym o dobra b. komory cieszyńskiej wypełniły przemówienia zastępców stron, a więc przedstawiciele prokuratorji generalnej oraz rzeczników Fryderyka Habsburga w osobach adwokata Wolnego, prof. Allerhanda i dr. Mildwurma. poczem o 7 wieczorem przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając wydanie wyroku na piśmie. Według opinji tutejszych kół prawniczych należy się spodziewać zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji.

Samobójstwo b. kontradmirała floty austrjacko-węgierskiej.

WIEDEŃ, 19. 10. (AW). Dziś popoł. popełnił tu samobójstwo przy pomocy gazu świetlnego b. kontradmirał floty austrjacko-węgierskiej Antoni Bourguignon wraz ze swą żoną. Bourguignon liczył lat 91, żona jego 43. Przyczyna samobójstwa nie wyjaśniona, zdaje się jednak, że była nią melancholja pani B.

Gwałtowny pożar pozbawił życia trzech włościan.

MOSKWA, 19. 10. (Pat.). W okolicach Bielgorodu wybuchł gwałtowny pożar w budynkach, w których znajdowało się 100 włościan, przybyłych wraz z końmi, celem wzięcia udziału w zwózce buraków. Trzej włościanie ponieśli śmierć, a 9 zostało silnie poparzonych. Zginęło również 20 koni.

Lot transatlantycki na awionetce -- nie udał się?

LONDYN. 19. 10. (AW.). Angielski lotnik Macdonald, który wyleciał wczoraj w Harbour Grece na Nowej Fundlandji był widziany przez parowiec holenderski w odległości 600 mil na wschód od N. Fundlandji. Od tej pory jednak brytyjskie min. lotnictwa nie otrzymało żadnej wiadomości. Na zachodnich wybrzeżach Irlandji ustawiono specjalne posterunki, które mają donieść o wylądowaniu Macdonalda, istnieje bowiem przypuszczenie, że Macdonald wylądował w jakiemś odludnem miejscu w Irlandji i nie mając radjostacji nie może dać znać o sobie.

NOWE BANKNOTY W GDAŃSKU.

GDAŃSK. 19. października. (A. W.) Gdański Bank puścił w obieg nowe 25 guldenowe banknoty różniące się od dawnych tylko datą i podpisami.

—o—

ZAKAZ PRZYWOZU MIĘSA FRANCUSKIEGO DO WŁOCH.

PARYŻ. 19. października. (A. W. Rząd włoski wydał rozporządzenie, na mocy którego zakazany zostaje przywóz mięsa francuskiego do Włoch. Tego rodzaju krok nieznany w stosunkach międzynarodowych wzbudził w kołach francuskich eksporterów mięsa poważne zaniepokojenie, gdyż rząd włoski nie podał żadnych powodów tego zarządzenia.

—o—

ZMIANA NA STANOWISKU DOWÓDCY O. K. VIII.

WARSZAWA. 19. października. (A. W.) „ABC" donosi, że miejsce dowódcy O. K. VIII. gen. Berbeckiego ma być mianowany gen. Stefan Pasławski, dotychczasowy dowódca K. O. P.-u.

Najwyższy dom świata.

W dniu 1. lutego 1929 roku rozpoczęte zostaną w Chicago przy ulicy Wacker Drive roboty przy budowie największego domu świata o 75 piętrach i 880 stopach wysokości. Budynek ten, ochrzczony mianem „Wieży Chicago", zaprojektowany został przez znanego amerykańskiego architekta Waltera W. Aschlagera. Ogólny koszt budowy wyniesie 45 miljonów dolarów. Aby nabrać pojęcia o prawdziwie amerykańskich rozmiarach tego olbrzymiego drapacza chmur, dość powiedzieć, że będzie on w stanie pomieścić mieszkania i biura dla 18.000 osób, a na budowę zużyte zostanie 85 milj. kg. samej tylko stali, powierzchnia zaś podłogi na wszystkich piętrach wyniesie 3,639.094 kwadratowych stóp. Budynek ten ma być ukończony na jesieni roku przyszłego. Bodaj to rozmach amerykański! Jeden taki dom w Warszawie mógłby klęskę bezdomności poważnie zmniejszyć.

Groźna sytuacja aprowizacyjna w Moskwie.

MOSKWA, 19. 10. (AW.). Sytuacja aprowizacyjna miasta stała się tak groźną, iż system kartkowy wprowadzony został niemal powszechnie. Jednocześnie daje się zauważyć silny wzrost cen na chleb i mąkę. Charakterystycznem zjawiskiem jest, że włościanie nietylko nie przywożą zboża i mąki na targi do miast ale częstokroć nawet wykupują na targach przywiezione zapasy. W związku z tem zwyżka cen na mąkę, a w następstwie tego także i na inne artykuły spożywcze trwa nieprzerwanie.

Wykrycie wielkiej afery wekslowej w Katowicach.

KATOWICE. 19. października. (A. W. Na wniosek prokuratora aresztowani zostali dwaj dyrektorzy firmy „Ferro- Metal" Jan Szklarz i Florjan Hajda, pod zarzutem dokonywania oszustw. Za pobrane towary płacili oni wekslami nieistniejącej firmy berlińskiej. Sprawa wyszła na jaw, z powodu protestu weksli na pobrane towary, które zostały sprzedane, a pieniądze za nie wysłane zostały do Berlina. Jedna z firm poszkodowaną jest na przeszło pół milj. zł. Prokuratorja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia. Spodziewają się przytrzymać wspólników tej afery.

Sprawy partyjne.

Posiedzenie Komitetu Obwodowego P. P. S. dla Wschodniej Małopolski

odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. we Lwowie, o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, związane z XXI. Kongresem Partji.

Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

Ze spraw miejskich

O staw sportowy i kąpielowy.

„Gdzie dużo przygotowań, tam nic z djalogu“, mówi przysłowie. Zdaje się jednak, że sprawa budowy stawu kąpielowego dla mieszkańców Lwowa nie została z kretesem zaprzepaszczona. W ostatnich bowiem dniach odbyły się dochodzenia wodno-prawne dla zbadania projektu. Urzędowanie miało miejsce w Urzędzie gminnym w Zamarstynowie. Przewodniczył rozprawie z ramienia Starostwa lwowskiego referendarz Dr. Gergowicz. — Gminę m. Lwowa zastępował syndyk miejski Dr. Stanisław Popiel i doradcy techniczni. W komisji wzięli również udział zastępcy gminy Zamarstynowa i Hołoska Wielkiego. Wszyscy obecni zastępcy władz oświadczyli się jednogłośnie za budową. Znawca techniczny inż. Województwa p. Janowski po dokładnem przestudjowaniu projektu wydał opinję przychylną budowie i zastrzegł protokolarnie, że budowa ma być ukończona w całości najpóźniej do lat trzech. Jest zatem pełna nadzieja, że po uzyskaniu zezwolenia wodno-prawnego Gmina m. Lwowa będzie mogła z wiosną zacząć budowę tak doniosłego dzieła, jakiem jest wielki staw kąpielowy i sportowy dla miasta ćwierćmiljonowego, pozbawionego rzeki.

Walka z żebractwem ulicznem.

Z Magistratu miasta Lwowa otrzymaliśmy informacje, że z inicjatywy r. Frankowskiego zastępcy Komisarza Rządu zwolaną została w pierwszych dniach października konferencja na której r. Frankowski, jako przewodniczący, przedstawił projekt organizacji dotychczasowego systemu elberfeldzkiego wspierania ubogich za pośrednictwem opiekunów ubogich. Organizacja ta polega na tem, że wprowadza się bony towarowe, które w miejsce dotychczasowego rozdawnictwa wsparć gotówkowych, będą rozdzielane przez opiekunów ubogich, ludziom potrzebującym opieki. Za te bony towarowe będą mogli ubodzy nabywać w sklepach miejskich artykuły pierwszej potrzeby. W wyjątkowych tylko wypadkach będą mogli opiekunowie ubogich udzielać również wsparć gotówkowych. Akcja ta z aplauzem przyjęta przez członków konferencji, dlatego dotychczas nie weszła jeszcze w życie, gdyż Magistrat nie otrzymał jeszcze odpowiedzi z mennicy państwowej w Warszawie, do której zwrócił się z zamówieniem sporządzenia bonów metalowych. Niezależnie od tej akcji Prezydjum miasta dąży do wprowadzenia z Nowym Rokiem akcji bonów groszowych celem usunięcia żebractwa ulicznego. Do akcji tej wciągnięte zostanie całe ofiarne społeczeństwo lwowskie. Warszawa już w r. 1924 zainicjowała tę akcję, lecz faktycznie wprowadza w życie dopiero obecnie tak, że Lwów rozpocznie akcję tego rodzaju równocześnie ze stolicą.

Z sali sądowej.

„O jedność proletarjatu“.

Przed Pierwszym Maja lwowscy komuniści wydali broszurę pod tytułem „O jedność Proletarjatu“. Jako wydawca jednodniówki tej figurował 24-letni Józef Siłowski, czeladnik szewski. Broszurę skonfiskowano. Prokuratorja zaś pociągnęła „wydawcę“ do odpowiedzialności za uprawianie agitacji komunistycznej.

Przed kilku tygodniami odpowiadał Siłowski przed sądem przysięgłych, rozprawę jednak odroczono w celu powołania nowych świadków. — Wczoraj stanął on ponownie przed sądem i został skazany na 2 mies. ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Gürtler, bronił dr. Pawencki.

Generalskie rządy w kopalni „T. E. S. Py“.

Kałusz.

Rządzi generał w banku, rządzi też inny ze Lwowa kopalnią kainitu. Gdy państwo obejmowało na własność kopalnię, przyrzekano robotnikom złote góry, przyszedł generał a robotnicy przekonali się, że zamiast obiecnie rządzić chcą nimi jak w koszarach. Zatarg ostatni przewleka się, – wywołując ogólne podenerwowanie, robotnicy poszli na najdalsze ustępstwa, wystarczy, gdy się zapoda, że w ciągu 4 miesięcy robotnicy stracą 4.000 dniowek. Ofiary ostatnie odbija się na skromnym i nędznym budżecie domowym robotnika.

W ostatnich dniach trzy dni trwały pertraktacje. Dzięki ustępstwom robotników, uzgodniono wiele spornych punktów, pertraktacje prowadzone przez tow. Smetańskiego rozbijały się z winy Firmy. Każde nawet najsłuszniejsze żądanie delegacji robotników bardzo długo wyjaśniać musiano licznym delegatom Firmy, Syndyk Firmy zapomniał o przysłowiu, że gdzie konia kują tam żaba łapę podnosi i zamiast wyczekiwać na rezultat obrad i przygotować się do opracowania umowy zawrzeć się mającej, raz poraz dorzucał swe cztery grosze, które jątrzyły sytuację.

Całe społeczeństwo (nie wyłączając Bebechowców i czwartobrygadowców) jest po stronie robotników, z oburzeniem przyjęło do wiadomości, że *w okresie zimowym zamierza się redukować robotników*, którzy po lat kilkadziesiąt pod ziemią pracowali.

We środę w pertraktacjach brał udział tow. Janicki. Uzgodniono wszystkie punkty zawrzeć się mającej umowy, podpisanie umowy odroczono do przyjazdu tow. Halucha i dla omówienia nowych warunków w ostatniej chwili wysuniętych przez Firmę. Zatarg poważny, grozi kilku dni strejku w kopalni, to nietylko wstrzymanie robót, to zniszczenie maszyn, które w zastoju przez sól i rdzę, poważnym ulec mogą zniszczeniom. Robotnicy uchylają się od zatargu, w nader trudnych warunkach prowadzą pertraktacje, wierzą zapowiedziom p. generała, uději onym na konferencji we Lwowie. — Dla uniknięcia zatargu, w wyczerpaniu wszystkich środków pokojowych robotnicy poszli na najdalsze ustępstwa. — Winę drugiej strony stwierdza sprowadzenie i ściągnięcie z okolicznych posterunków, policjantów i ajentów, którzy szwendają się po kopalni niepotrzebnie wywołując jątrzenie. Na robotników, spokojnie i lojalnie walczących o prawo do pracy, o zniesienie krzywdzącej redukcji robotników p. generał, czy inny usłużny urzędnik sprowadził policjantów! — Czy takie postępowanie nie jest na rękę komunistom? Niech p. generał po zastanowieniu się odpowie.

Pan inspektor pracy w Stanisławowie jak zwykle nie zainteresował się sprawą zapomniał, że tabakiera dla nosa a nie nasodwrót i nawet nie odpowiedział na prośbę Związku.

Jar.

—o—

Zemsta opuszczonej kobiety.

W czasie rosyjskiej rewolucji i wojny Michał Swinarski, obywatel ziemski z pod Warszawy, odcięty od swego majątku, zbliżył się do opuszczonej na obczyźnie, tak, jak i on, Anny Welt, obywatelki estońskiej.

Sprawy zaszły tak daleko, że traktował ją jak swą żonę. Czemu jednak nie zawarł z nią formalnego ślubu?

Z prostej, a nieprzezwyciężonej przyczyny, że w kraju pozostawił żonę i dzieci.

Przy boku cudzoziemki zapomniał jednak o tem, a tyle go z nią łączyło ciężkich przeżyć, tak się do niej przywiązał, że zdobywszy sposobność powrotu, zabrał ją z sobą do Polski.

Osiadłszy w majątku swym Klaudyn pod Warszawą, Świnarski usunął żonę, a wprowadził kochankę.

Stosunki ich jednak uległy radykalnej zmianie. Stanęła między nimi krzywda, wyrządzona tamtej kobiecie i wyrzuty sumienia, które zatruwały obywatelowi życie.

Wdała się w to rodzina. Poczęto go namawiać, by przyjął prawowitą żonę, a usunął kobietę, zajmującą jej miejsce.

Świnarski wahał się długo, wreszcie jednak przemógł się i poszedł za głosem słuszności i sumienia. Połączone to było skądinąd z krzywdą, wyrządzoną Annie Welt. Pośredniej drogi jednak nie było.

Estonka musiała opuścić dworek klaudyński.

Broniła się przed tem rozpaczliwie, lecz nie pomogły nic ani sceny płaczu, ani okropne groźby i przekleństwa.

Anna Welt wyjechała.

Wiejski dworek przyjął z powrotem starą panią, a po jego izbach rozległ się znowu tupot nóżek dziecięcych.

Niedługo jednak było tej radości.

Pewnej nocy białe jego ściany stanęły w płomieniach. Ledwo zdołano uratować cenniejszy dobytek. Ogień przerzucił się następnie na zabudowania gospodarskie i wszystko pochłonął. Z pięknych budynków pozostały tylko zgliszcza.

Policja podjęła dochodzenie. Okazało się, że krytycznego wieczoru widziano w Klaudynie Annę Welt. Dwaj wieśniacy widzieli ją uciekającą od strony dworku w chwili, gdy już ukazywały się tam pierwsze błyski ognia.

Aresztowana w jakiś czas potem Anna Welt nie przyznawała się do bytności na miejscu przestępstwa.

Prokuratura sporządziła przeciw niej akt oskarżenia o podpalenie.

Estonka zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym.

Jest to młoda kobieta ani ładna, ani brzydka. Blada twarz bez wyrazu, rysy pospolite. Tylko w ciemnych oczach nieco blasku.

Do winy nadal nie przyznawała się. Nie umiała jednak wykazać, gdzie była w czasie krytycznym.

Przed sądem przesunęli się świadkowie, którzy słyszeli, jak groziła Świnarskiemu „czerwonym kogutem“.

Sąd na podstawie szeregu dowodów skazał podpalaczkę na 3 lata więzienia.

Plan regulacji rzek w Polsce.

WARSZAWA, 19. października. (A. W.) Min. Robót Publ. od dłuższego już czasu opracowuje plan regulacji całego szeregu większych rzek w Polsce. W pierwszym rzędzie przystąpi do regulacji systematu wodnego Wisły. Uregulowanie brzegów Wisły na odcinku Warszawa- Gdańsk przy normalnych pracach regulacyjnych trwałaby 15 lat i kosztowałaby około 250 miljonów zł. Prócz tego istnieje projekt uregulowania dopływów Wisły, a więc Bugu, Narwi, Pilicy i Wieprza. W dalszym projekcie Min. Pracy jest sprawa połączenia Wisły z Wartą przez wykorzystanie jeziora Gopła i innych jezior. Kanały, które należałoby wybudować dla tego połączenia, miałyby 20 klm. długości.

Kolejowa czrezwyczajka.

Z Stanisławowa piszą nam:

Stanisławowska Dyrekcja wziąwszy się obecnie do „sanowania“ zabagnionych stosunków, stworzyła u siebie nowy dział wywiadowczy w postaci

szpiegowskiej szajki konfidentów

mającej na celu wykrywać nadużycia, dokonywane przez konduktorski personal pociągowy.

Na wstępie zaznaczamy, że piętnując ten drakoński pomysł, nie mamy na myśli brać w obronę nadużyć lub korupcji, dowodem czego, że stale przeciwko temu występujemy, przysparzając sobie wielu wrogów, — lecz dziwi nas niezmiernie, że dyrekcja będąca w posiadaniu tak olbrzymiego aparatu kontrolnego, składającego się z dziesięciu rewizorów oraz całej masy wyższych urzędników, nie jest w stanie istniejącego zła wytępić, lecz chwyciła się tak brudnej i nieszlachetnej roboty, wynajmując i opłacając kilkunastu buczackich żydków do szpiegowania w pociągach konduktorów rewizyjnych.

Banda tych zdegenerowanych osobników wpadając do pociągu, rozmieszcza się po kilku w wszystkich klasach w rozmaitem przebraniu jako to: w strojach wieśniaczych, ubraniach szpitalnych lub zdemobilizowanych wojskowych, natrętnie molestuje niewinnych konduktorów o bezpłatny przejazd z uwagi na swe ubóstwo lub chorobę — wtykając przemocą do kieszeni kilka złotych i uciekając celem złożenia relacji o dokonanem przez konduktora łapownictwie.

Rzecz oczywista, że konduktor pełniąc swą trudną służbę na mocy istniejących instrukcji i przepisów, mimo wszystko posiada duszę, sumienie i litość i w wypadku gdy taki szpicel udający chorego i głodnego, powracającego ze szpitala, zacznie przed nim płakać, błagając go o przewiezi nie do domu, choćby był przykładnym służbistą i pracownikiem najbardziej zaufanym, może zawinić idąc z litości przeciw istniejącym przepisom bez najmniejszej chęci zysku.

Wypadki te mnożą się w zastraszający sposób: onegdaj jeden z konduktorów S.

napadany był przez dziesięciu takich konfidentów,

którzy znając go dobrze jako człowieka o żelaznej woli w perfidny wprost sposób i bandycki starali się mu wtykać pieniądze do rąk a nawet wkładać do kieszeni.

Dzięki tylko wielkiej energji, zdołał on wszystkich

oddać wraz z pieniądzmi w ręce policji

z doniesieniem o usiłowane przekupstwo i wykluczyć z dalszej jazdy, przyczem kilku z nich w czasie szamotania otrzymało po kilka latarek po głowie.

Rzeczy te nastręczyć mogą wiele nieprzyjemności tak konduktorom w służbie będącym jakoteż i dyrekcji kolejowej, gdyż wszyscy zainteresowani konduktorzy solidarnie uchwalili, że nie mając innego wyjścia wobec powtarzających się ataków na byt ich i ich rodzin wobec każdego napotkanego konfidenta dyrekcyjnego odpowiednio zareagują.

Onegdaj jeden z nich wykluczony na przestrzeni z dalszej jazdy przez konduktora rewizyjnego, składał naczelnikowi tej stacji kilkadziesiąt dolarów kaucji, celem umożliwienia mu dalszej jazdy, którą uważał za nader pilną, oświadczając, że na końcowej stacji na potrzebne od niego wiadomości oczekiwał będzie komisarz kolejowy K.

Nowy ten system szpiegowski zaprowadzony w stanisławowskiej dyrekcji przejmuje każdego uczciwego człowieka wstrętem i pogardą.

Nie po to przecież polski kolejarz walczył z zaborami, by zwalić mury kazamat szpiegowskich, nie po to z oburzeniem odwraca się od bolszewickich jaczejek — by dziś w wolnej i demokratycznej ojczyźnie los jego zawisłym był od nikczemnego i podłego prowokatora, tuczącego się za pieniądze zapracowane potem i krwią ofiarnych kolejarzy.

Haniebną tą sprawą, kompromitującą całą Dyrekcję kolejową w Stanisławowie winien niezwłocznie się zająć Sejm i Rząd.

Kolejarz.

Obchód 10-lecia niepodległości Polski.

Okólnik Zarządu Głównego T. U. R.

W bieżącym roku przypada 10-cio lecie niepodległości Polski. Zarząd Główny TUR postanowił, aby Oddziały TUR dopomogły klasie robotniczej do zaznaczenia swego udziału w tej uroczystości przez urządzanie obchodów.

Przedewszystkiem Oddziały mają dopomódz Partji, aby zorganizować obchód rocznic powstania Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie. Zasadniczo **uroczystość winna się odbyć dnia 7. listopada.** Jeżeli jednak z jakichkolwiek bądź względów byłoby to niemożliwe, — obchód może być przeniesiony na inny dzień czy niedzielę.

W części przemówieniowej ma być podana historja walki o niepodległość Polski klasy robotniczej i socjalizmu polskiego, jak również udział tych czynników w tworzeniu niepodległego Państwa Polskiego, historja powstania Rządu Lbuelskiego i jego znaczenie (na co należy położyć szczególny nacisk), oraz powstanie i historja pierwszego Rządu Ludowego.

Prócz przemówień musi być część artystyczna, starannie przygotowana z programem zależnym od miejscowych warunków.

Gdyby Oddział chciał dopomódz Partji i miał możność samodzielnego urządzenia drugiego obchodu dn. 11. listopada i w tym obchodzie winien podkreślić rolę i udział socjalizmu polskiego w walkach o niepodległość i tworzeniu Państwa Polskiego.

Obchód z dn. 7. XI. może być poprostu powtórzony dnia 11. XI.

Gdyby Oddziały zostały zaproszone do urządzania wspólnych obchodów, w którymś z tych dni, mogą wziąć udział w nich pod warunkiem, że **charakter tych obchodów będzie odpowiadał naszej ideologji,** i że będzie mu zagwarantowana możność zaznaczenia swego stanowiska.

Bliższe szczegóły dotyczące programu obchodu roześlemy Szanownym Towarzyszom w dniach najbliższych.

Warszawa, 19. października 1928.

Zarząd Główny T. U. R.
Sekr. generalny:
Dr. St. Kopciński.

Do Zarządów Związków Zawodowych!

Działających na terytorjach wojew.: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego.

Centralna Komisja Związków Zawod. na swem posiedzeniu w dniu 11 października rb. postanowiła wezwać wszystkie Zw do podjęcia akcji zbierania datków i ofiar na rzecz strejkujących robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Trwający już około 10 dni strejk wywołany kategorycznem oporem przeciw załatwieniu żądań robotników przez przedsiębiorców, zasługuje na poparcie przez robotników całej Polski.

W myśl powyższego, zechcijcie Szanowni Towarzysze wydać odpowiednie polecenie oraz rozesłać listy składkowe.

Zebrane przez Was pieniądze, przesyłajcie bezpośrednio na adres: Związek Zaw. Robotników Przemysłu Włóknistego, Łódź, ul. Narutowicza Nr. 50.

Sekretarjat Okr. Zw. Zaw. we Lwowie.

Z Teatru.

„Tajemnicza Dama“ (Lady X).

Amerykańska operetka jazzbandowa w 3 aktach L. Herzera. — Muzyka G. Edwardsa. — Przekład T. Wołowskiego. Reżyserja Michała Tatrzańskiego.

Wśród powodzi amerykańskich produktów ciężkiej i lekkiej Muzy, zdobywających europejski rynek teatralny, jest wystawiona w Teatrze Wielkim, operetka „Tajemnicza dama“, produktem zupełnie znośnym. Jeśli się zważy, że staramy się na gwałt zamerykanizować, aby móc nadążyć a tempo zwarjowanej rytmice współczesnego życia, to wystawienie „Tajemniczej damy“ uważać należy za jeszcze jeden, nieszkodliwy zresztą, krok ku mechanizacji wszystkich przejawów życia powojennego, ulegającemu dawniej skomplikowanym i indywidualnym procesom odczuwania i reagowania na piękno. Wiadomo, że produkcja amerykańska polega na tem, że każdy robotnik wykonywa jedną tylko część roboty, nie troszcząc się o całość. To też libretto L. Herzera jest wyprodukowane w zupełnej niezależności od muzyki Edwardsa i odwrotnie. Powiedziałbym nawet, że librecista był bardziej pomysłowy od muzyka, który po za kilku „frazami“ dźwięcznie i melodyjnie wplecionemi w muzykę prawie melodramatową, nadającą się do jazz-bandu, jak piernik do wiatraka, stworzył partyturę nieszczególną, aczkolwiek niepozbawioną oryginalności w instrumentacji.

Jeśli jednak reżyser Tatrzański włożył w wystawienie tej operetki cały swój talent i ogromny wysiłek twórczy; to wiedział dlaczego to robi. Publiczność lubi i uczęszcza na „Tajemnicze damy“ z muzyką jazzbandową. Lubimy rytm amerykański, jazgot i bluff. W Warszawie, gdzie byłem niedawno, wystawiał równocześnie Teatr Polski, wspaniałą bujdę amerykańską „Broodway“ — Teatr „Nowości“, wielką rewję „Warszawa—New-Jork“, — a Teatrzyk „Czerwony As“, wspaniały kryminał p. t. „Goście z Ameryki“. A więc: czysta Ameryka! Teatry te były wysprzedane codziennie. Dlaczegoż więc Lwów nie może się nieco zamerykanizować?...

Operetkę „Tajemnicza dama“ warto zobaczyć. Wystawa przepyszna i godna wielkiej sceny. Tatrzański, jako reżyser prześcignął siebie samego o całą głowę, reżysera pełnej krwi. Dekoracje Balka piękne i pomysłowe. Wykonawcy zasłużyli na rzetelne uznanie. W pierwszym rzędzie p. Kulczycka, która w swoim debiucie odniosła pełny sukces. Głos jej, choć nie wielki, ale pięknie postawiony o subtelnej modulacji i miłym „timbrze“, świadczy o dużej kulturze muzycznej i talencie debiutantki. Piękna aparycja, duże obycie się ze sceną i korzystne warunki zewnętrzne czynią z tej aktorki korzystny nabytek dla tutejszej operetki. W roli lorda Shelleya wystąpił p. Malinowski. Wyzbył się już widocznie tremy i sztywności, bo śpiewał i grał pierworzędnie. Rola lady Shelley „leżała, jak ulał“ w rodzaju talentu p. Rylskiej, która na scenę wniosła dużo życia, uroku i szampańskiej werwy. Tatrzański, jako Jonny był — jak zawsze — kapitalny. Z innych epizodycznych ról wywiązali się bez zarzutu pp. Bojanowski, Kowalski, Kopczyński, Szmidt i Szosland. Tańce układu baletmistrza Ciesielskiego wzbudzały rzetelny podziw i uznanie. Specjalnie wyróżnił się taniec „Czarne tango“ w wykonaniu pp. Ciesielskiego, Brzezówny i Wojciechowskiej, oraz piękny, stylizowany „Wachlarz“, odtańczony przez uroczą primabalerinę p. Kamińską.

Mniej przemówiły mi do przekonania 16 girlsów. Przecież Lwów słynie z ładnych kobiet, dlaczegóż więc taka, a nie inna kolekcja? Także i od „girlasów“ wymaga się choćby prymitywnych wiadomości z początkującej choreografji.

Kapelmistrz p. Seredyński dyrygował sprawnie orkiestrą, która ze wszystkich sił starała się zagłuszyć wykonawców. Kostjumy z pracowni p. Linhardowej: bajeczne. — Peruki z pracowni Rzeszutki: buzi dać. — Urządzenie sceny I. Stahla: Europa. Wszystko razem warto zobaczyć!

(w. r.).

—o—

Konferencja O. K. R. Podkarpacia.

W niedzielę, dnia 21. października b. r. o godz. 4.30 popołudniu, odbędzie się w Stryju w sali Z. Z. K.

Konferencja OKR. Podkarpacia,

z porządkiem dziennym:
1. Wybór delegatów na Kongres,
2. Stanowisko OKR. w sprawie rezolucji CKW.

Obecność wszystkich delegatów konieczna. — Wzywa się równocześnie Rady robotnicze Doliny, Kałusza i Skolego do natychmiastowego przesłania do rąk sekretarza OKR-u odpisów sprawozdania skierowanego do CKW., a odnoszącego się do kongresu partyjnego.

Szczerski, sekr. **Ożga**, przew.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 października 1928 r.

DALSZY CIĄG FEJLETONU: „Na marginesie problemu emigracyjnego" z powodu braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

PREZES DYREKCJI KOL. PAŃSTW. we Lwowie, inż. Paweł Prachtel- Morawiański powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie z dniem dzisiejszym.

CHLEB CIEMNY I DROGI. Zarząd miasta Lwowa ustalił z dniem 20. października 1928 nowe ceny maksymalne na mąkę pszenną 50 proc. i na chleb żytni z mąki 70 proc. a mianowicie od dnia tego 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży w młynie lub u hurtownika będzie kosztował 70 gr. zaś w sprzedaży detalicznej 77 gr., zaś 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 proc. w piekarni będzie kosztował 51 gr., a w sklepie i na straganie 53 gr.

UKARANIE PASKARZA. Magistrat skonfiskował jednemu z piekarzy lwowskich 104 bochenków chleba, za przekroczenie taryfy maksymalnej. Oprócz tej konfiskaty piekarz ów pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karno- administracyjnej.

Z BRANŻY OBUWIA GUMOWEGO. W dziedzinie przemysłu gumowego daje się zaobserwować w obecnym sezonie poważnie wzmożone zapotrzebowanie na kalosze i śniegowce.

Zdawałoby się, że wobec pomyślnej konjunktury ceny obuwia zimowego podniosą się. Jednak Polski Przemysł Gumowy „Pepege" Tow. Akc. w Grudziądzu przez skrupulatne stosowanie racjonalizacji pracy i zmniejszenie kosztów produkcji obniżył w tym roku ceny na kalosze i śniegowce o 8 do 10 proc.

Zaznaczyć przytem należy, że aczkolwiek popyt na wyroby tej marki ze strony konsumpcji zagranicznej jest bardzo znaczny, i Tow. Akc. „Pepege" mogłoby drogą eksportu uzyskać takie same ceny, jak producenci zagraniczni, to jednak zmniejszyło w tym roku eksport swych wyrobów, celem jak najdalej idącego zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

GORZKI LOS DOSTAWCÓW SŁODYCZY. Przemytników i sprzedawców sacharyny, których aresztowała policja, odstawiono wczoraj do sądu. Byli to: Jan Mazur, 23- letni Chil Kantor z Sosnowca, oraz zam. we Lwowie Rachela Rosa Weintraub, Bernard Wolf i Leib Jagid. W czasie rewizji znaleziono przy Kantorze 18 kg. sacharyny ukryte w pasie. Aresztowania nastąpiły na żądanie Inspektoratu straży granicznej w Sanoku.

OSZUSTWO MIESZKANIOWE. Katarzyna Wojcikowa, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 16, doniosła policji, że wręczyła 400 zł. niejakiej N. Ilkowej jako odstępne za wynajem pokoju i kuchni, w realności przy ul. Kurkowej l. 33. Gdy interesowana przyszła objąć mieszkanie jako sublokatorka, przekonała się, że padła ofiarą oszustwa. Ilkowa bowiem wynajęła to mieszkanie N. Szalewiczowi, który już tam zamieszkał, i oświadczył Wójcikowej że nie wyprowadzi się z zajmowanego pokoju. Poszkodowana stwierdziła następnie, że oszustka zbiegła w nieznanym kierunku.

POSZUKUJĄC ZAJĘCIA WPADŁ W RĘCE RZEZIMIESZKÓW. Józef Stefanków, urz. pryw. zam. stale w Mikołajowie, wczoraj przyjechał do Lwowa w celu wyszukania sobie posady. W ul. Łyczakowskiej, zetknął się on z dwoma nieznanymi mu osobnikami, którzy dowiedziawszy się o jego kłopotach, zaoferowali mu posadę, domagając się jednak zapłaty całej gotówki jaką posiadał. Stefanków wręczył wówczas 43 zł. nieponiom i w tej chwili zemdlał, doznawszy zawrotu głowy. Po chwili, gdy odzyskał przytomność, łotrzykowie zbiegli, zabierając mu ponadto parę spodni, wartości 38 zł.

ZA CIASNA MU ULICA. Jan Broszek, zatrudniony w firmie R. Graua, w ul. Gródeckiej najechał końmi na wóz Olgi Pawlaczkowej, który popchnął na chodnik tak silnie, że dyszel zbił szybę wystawową w składzie obuwia Salomona Seklera pod l. 39. Szkoda wyrządzona wynosi 135 zł.

POWRÓCI Z SYNEM DO DOMU. Wczoraj wieczór zawezwano Pogotowie rat. na dworzec główny, gdzie przybyła z Rawy Ruskiej Jetti Burgsteinowa w drodze powiła syna. Krzykliwego obywatela wraz z matką odwieziono do szpitala.

EPILEPTYK PRZEJECHANY PRZEZ WŁASNE KONIE. Wczoraj rano w ul. Zielonej 21- letni woźnica Bronisław Gorczyński, jadąc na wozie naładowanym cegłami, niespodzianie doznał ataku epileptycznego i spadł z wozu pod konie. Przechodnie pospieszyli nieszczęsnemu na pomoc i zawezwali Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził, że Gorczyński doznał złamania nogi. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go do szpitala.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Jakiś osobnik włamał się do mieszkania Marji Sobolewskiej, przy ul. Dwernickiego l. 16., skąd skradł garderobę, wartości 1.500 zł.

Nieznanego nazwiska doliniarz, naśladując „Człowieka Muchę" wspiął się na dach realności przy ul. Starozakonnej l. 7., poczem przez otwarte okno dostawszy się do wnętrza, skradł bieliznę i garderobę, wartości 1.500 zł.

W piwnicy pod restauracją Maksa Engelkreisa ujęto Bazylego Jeduszyę i Mikołaja Stecia, którzy planowali włamanie do tego lokalu. „Pechowców" osadziła policja w areszcie.

Z krwawej kroniki

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO POD OSŁONĄ NOCY. W Derewni, pow. żółkiewskiego, wczoraj w nocy znaleziono we wsi na drodze trupa tamtejszego gospodarza 31-letniego Iwana Szeremety. Denat został zamordowany strzałem karabinowym w lewą pierś. Ślady wskazują, że zbrodnia została dokonana na polu, zwłoki zaś przyniesiono do wsi, celem utrudnienia śledztwa. Na ślad zbrodniarzy nie natrafiła na razie policja.

W Ładynie, pow. Lisko, na łące pod wsią, onegdaj w nocy został zamordowany 21-letni Michał Leśniarski. Jako podejrzanego o tę zbrodnię, aresztowała policja Michała Janczyszyna, którego odstawiono do sądu.

WYNAJĄŁ MORDERCĘ, ABY NIE PŁACIĆ ALIMENTÓW KOCHANCE SWEGO SYNA. W Moczerodach, pow. Mościska, przed dwoma tygodniami w skrytobójczy sposób została zamordowana Katarzyna Żołnierz. Jako sprawcę tej zbrodni aresztowała policja 21-letniego Piotra Kawija. — Aresztowany przyznał się do zarzuconego mu czynu i zapodał, że morderstwa dokonał z namowy Ignacego Sydorowicza, lat 55 liczącego, który obiecał mu wystarać się potrzebne dokumenta i pieniądze na wyjazd do Francji.

Powodem morderstwa była skarga o alimenta, wniesiona przez denatkę do sądu przeciw Iwanowi Sydorowiczowi, synowi Ignacego, z którym utrzymywała stosunki miłosne, których owocem było „nieślubne" dziecko.

Bandytyzm w kraju.

Onegdaj w nocy na drodze polnej pomiędzy Wolą Rapałowską a Albigową, pow. rzeszowskiego, trzech uzbrojonych sprawców napadło na powracającego z Łańcuta do domu Kazimierza Szydełkę. Opryszki zrabowali portfel z kwotą 68 zł. i zbiegli do lasu.

Jako sprawców rabunku aresztowała policja H. Czarnotę i N. Szydełkę, obaj z Woli Rafałowskiej. Nazwiska trzeciego sprawcy dotychczas nie ustalono. Zrabowany portfel wraz z gotówką odebrano.

—o—

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stawał niejaki Piotr Dworczyk z Gołonoga, który w maju r. b. dokonał napadu bandyckiego na dwu włościan. Sąd skazał bandytę na 6 lat ciężkiego więzienia.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3-ciej pop. „Irydjon".
Sobota, o 7.30 „Tajemnicza Dama".
Niedziela, o godz. 3. „Opowieści Hoffmana".
Niedziela, o 7. wiecz. „Tajemnicza Dama".
Poniedziałek o 7.30 „Mała grzesznica".

TEATR MAŁY:

Sobota o g. 7 i 9 wiecz. „Teatro dei Piccoli."
Niedziela g. 7 i 9 wiecz. „Teatro dei Piccoli"

TEATR WIELKI daje dziś popołudniu o godz. 3-ciej po cenach najniższych „Irydjon" Krasińskiego.

NASTĘPNE PREMIERY TEATRU WIELKIEGO. Obok zapowiedzianej już na przyszły tydzień premiery najnowszej sztuki W. Perzyńskiego „Dziękuję za służbę", kierownictwo teatru przygotowuje Karola Roztworowskiego „Miłosierdzie".

ALEKSANDER ULUCHANOW znakomity reżyser oper zagranicznych przybył już do Lwowa i rozpoczął pracę reżyserską nad przygotowaniem drugiej premiery w dziale muzycznym opery Wolffa Ferrari: „Klejnoty Madonny".

DZIŚ „TEATRO DEI PICCOLI" w sali Teatru Małego. Fenomenalny, włoski teatr „Sztucznych ludzi" z całą, niezwykle skomplikowaną maszynerją z olbrzymim bagażem i bardzo licznym personalem artystów zjeżdża do Lwowa i począwszy od dziś, soboty 20-go b. m. dawać będzie po dwa przedstawienia dziennie w Teatrze Małym o godz. 7-mej i 9-tej wieczorem. Niezwykle urozmaicony repertuar obejmuje operę „Złodziej z Bagdadu", wyjątki z operetki „Gejsza" oraz „Music Hall" z parodją Józefiny Baker, Jazz Bandu etc.

MARJA MALICKA I JÓZEF WĘGIERKO wyjeżdżają dziś na tournee artystyczne, które obejmuje następujące miasta: Kołomyja, Stanisławów, Drohobycz, Borysław, Sanok, Krosno, Jasło, Rzeszów, Tarnów, Przemyśl i Królewska Huta.

W TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie, (gmach Muzeum przemysłowego — wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1.) od 14 b. m. otwartą jest wystawa Artystów Grafików, Mieszka Jabłońskiego z Krakowa, oraz artystów lwowskich. W ubiegłym tygodniu setki osób zwiedziło już wystawę. Budzi ona duże zainteresowanie wśród zwiedzających ją.

Baczność Pracownicy Gminni!

W sobotę, tj. dnia 20. października, o godz 6-tej wieczór w sali teatru ruskiego przy ul. Szaszkiewicza odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z odbytych konferencji nad wniesionym memorjałem i zajęcie stanowiska. 2) Sprawa wyborów do Kasy Chorych. 3) Wnioski i zapytania. — Uprasza się o liczne przybycie!

Potrzebnicki, sekr. **Hoffman**, przewodn.

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca"

Baczność dozorcy, dozorczynie i służba domowa we Lwowie!

W niedzielę, 21. października r. b. o godz 3-ciej popoł., odbędzie się w lokalu własnym, Rynek 8, I. p.

WIELKIE ZGROMADZENIE

dozorców, dozorczyń i służby domowej.

Porządek dzienny:
1. Sprawa wyborów do Kasy Chorych.
2. Sprawy organizacyjne.

Towarzysze! Jawcie się licznie! Sprawy bardzo ważne.

Za Zarząd: **Folmes Józef.**

Z ruchu zawodowego.

ZAPRASZA SIĘ NINIEJSZEM Tow.: dr. Herschtala, A. Kusyka, E. Ryglana, St. Bednarskiego, J. Dulskiego, A. Mydłowicza, J. Cyganika, M. Feliksika, N. Birnbauma, J. Kuśnierza na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 21. października o g. 11. przed południem, w sekr. okr. przy ul. Ossolińskich l. 8. II. p. Sprawy bardzo ważne, a obecność każdego z tow. konieczna.

Innych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

Za Wydz. Wyk.: Władysław Laskowski.

Oryginalny pomysł: domy na szczudłach.

Z interesującym artykułem na temat nowoczesnego budownictwa wystąpił na łamach redagowanego przez siebie pisma: „Esprit Nouveau", inż. Le Corbusier. Proponuje on nowy punkt widzenia w budowaniu miast i dąży do radykalnego rozwiązania kwestji wzmagającego się ruchu ulicznego.

Mieszkanie powinno odpowiadać swemu celowi tak samo niezawodnie, ściśle i logicznie, jak maszyna. Budowanie domów mieszkalnych na przedmieściach powodujące konieczność jeżdżenia co rana i co wieczór z domu do biura, lub warsztatu i z powrotem, uważa Le Corbusier za zupełnie nielogiczne. Uważa natomiast, że jeśli ludzie mogą doskonale pracować w biurach na piętnastem piętrze, to z takiem samem powodzeniem na tem samem piętrze a nawet wyżej mogą mieszkać, gdzie powietrze jest takie same, jak za miastem, gdyż powyżej siódmego piętra niema już kurzu, a wiatr nieskażony tumanami kurzu i wyziewami ulic dmie tam tak swobodnie jak na podmiejskich polach. Miejsce pracy i mieszkania powinno być odległe od siebie nie poziomej linji, lecz w pionowej, pracować należy niżej, np. do wysokości 20 piętra, a mieszkać od 20 do pięćdziesiątego piętra. Dachy przez ozdobienie drzewami i gazonami mogą świetnie zastąpić nam parki, do których trzeba schodzić, na ulicę, a nieraz dość daleko jechać.

Oczywiście te zgrupowania w osiedlach niebotycznych gmachów z tysiącami mieszkańców, zwiększy znacznie ruch pieszy i kołowy na ulicach. Aby go uregulować, inż. Le Corbusier podaje bardzo prosty sposób: domy należy budować na wysokich 20-metrowych żelazo-betonowych szczudłach, miejsce między któremi mogłoby być wyzyskane dla celów komunikacyjnych.

Odpowiedzi Redakcji.

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA we Lwowie. Wszelkie komunikaty, dotyczące prywatnych instytucji, mogą być umieszczane tylko jako płatne ogłoszenia.

Komunikaty.

WEZWANIE DO INWALIDÓW W. P. Na obchód dziesięciolecia powstania państwa polskiego wyjedzie do Warszawy Legja Inwalidów W. P., jako członek „Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny". Celem ustalenia ilości uczestników, zechcą się członkowie Legji natychmiast zgłosić w Zarządzie, przy ul. Kącik l. 21.

WOLNE KONCESJE MONOPOLOWE DLA INWALIDÓW. Legja Inw. W. P. ul. Kącik 21, podaje do wiadomości, że są opróżnione koncesje monopolowe wódczane, zastrzeżone dla inwalidów wojennych. Termin wnoszenia podań kończy się 10. listopada b. r. Chcący się ubiegać o powyższe koncesje, zechcą się zgłaszać w sekretarjacie Legji Inwalidów W. P.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Brygida Helm i Jack Trevor we filmie „Małżeństwo".
MARYSIENKA: Brygida Helm i Jack Trevor we filmie „Małżeństwo".
APOLLO: „Błękitne Noce".
LEW: Hr. Agnes Esterhazy we filmie „Gehenna zdradzonego męża".
PALACE: „Marynarze i blondynki".
CHIMERA: „Wieża Miłości".
AVENUE: „Macocha".
OAZA: „Car Iwan Groźny".
GRAŻYNA: „Mandaryn Wu".
CASINO: „Danton i Robespierre".
FATAMORGANA: „Grobowiec miłości" Paweł Wegener.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.